



## Nasze drogi.

Stoimy u wrót przyszłości naszego odrodzonego, młodego państwa. Jaką będzie ta przyszłość, zależy od narodu, od jego sił żywotnych i pracy i zdolności poświęceń na ołtarzu ojczyzny. Żyjemy w czasach, kiedy właśnie praca jest tak mało wydajną, a zdolność do poświęceń tak małą, że ma się wrażenie, jakoby już tylko brudny, nienasycony egoizm nad nami panował. Niewątpliwie obraz smutny, ale nie należy zapominać o tem, że właściwym budowniczym naszej przyszłości będzie młode pokolenie, które musi być za wszelką cenę inne. Kiedy pierwsze kroki stawiała nasza państwowość i wyrębywała swą niepodległość i granice mieczem, młodzież chwyciła za broń i nią wbijała słupy graniczne, stawiając zręby pod gmach wolnej Ojczyzny. Po dniach grozy przyszło wielkie zwycięstwo orężne. Ale to dopiero początek wielkiej pracy. Zwycięstwo orężne odnieść nie jest trudno, daleko trudniej jest zwyciężyć siebie samego, swoje skłonności i lenistwo, a oddać swoje siły do wspólnej kuźni pracy.

Młodzież harcerska, która tak chlubnie zdała egzamin swego patriotyzmu, musi teraz rozpocząć inną nie mniej uciążliwą pracę. Musi teraz zwrócić się sama do siebie i kształcić się na nieugiętych pracowników, gdziekolwiek ją los w przyszłości postawi, wyrabiać w sobie charakter podobny do granitów, do których możnaby zawsze, wśród każdej okoliczności zastosować owo staropolskie przysłowie: „Połegaj na nim, jak na Zawiszy“. Przyszli pracownicy,

państwowi, narodowi i społeczni muszą odznaczać się konsekwentną, wytrwałą i bezinteresowną pracą, której celem zawsze i wszędzie będzie państwo. Jeżeli co roku wychodziły tak urobione charaktery z ławy szkolnej na szerszą arenę działania, powoli usuną rozsiadłe dokoła trujące miazmaty samolubstwa i karierowiczostwa, a wniosą do urzędów, przemysłu, handlu i innych gałęzi gospodarstwa społecznego zdrowego ducha pracy, szlachetnego współzawodnictwa i rzetelności. Wtedy coraz jaśniej będzie na polskim widnokręgu stosunków wewnętrznych, wtedy coraz silniej będzie stawała Polska w rzędzie wielkich narodów.

A więc „Czuwaj“! młodzieży harcerska!

## Razem młodzi my harcerze!

Razem młodzi my harcerze!  
Walką przebywajmy trud;  
Dzielność, siła, to pancerze,  
Przed którymi zadrży wróg.

Za Ideą idąc spotem,  
Kujmy duszy naszej hart,  
Walczmy stale i z uporem,  
Boć cel zawsze trudu wart.

Zwyciężajmy złe pokusy,  
Co umysły trapią wciążyć,  
Co wdzierają się do duszy,  
Jak zdrażliwy chytry wąż!

*Nie lękamy się przyszłości,  
Choć nieznaną jeszcze nam,  
Wspólnie razem i w Jedności,  
Do zwycięstwa dojdziem bram.*

*Tylko ciągną, tylko stałą  
Postępujmy pracą wraz;  
A zwyciężym, by wytrwała  
Nad Ojczyzną dźwierać straż...*

Wołody.

## Gawęda o handlu.

Niema ohyba już dzisiaj człowieka któryby nie rozumiał ogromnego znaczenia handlu dla rozwoju państwa, a jednak odnosimy się do niego, zwłaszcza młodzież, z jakimś dziwnym uprzedzeniem. Przyczyny należy może szukać w przeszłości. Najprawdopodobniej ciąży na nas tradycja wieków minionych, kiedyto Polacy mieli handel w pogardzie, a szlachcio, „któryby się z miarą parał“, tracił klejnot.

Skutek tego jest taki, że ta gałąź gospodarstwa w naszym kraju znajduje się przeważnie w rękach obcych przybyszów, dla państwa naszego wrogich, a w najlepszym razie zupełnie objętnych.

Handel jest olbrzymią potęgą, która daje znaczenie i siłę tym, którzy go mają w rękach. Nie-

stety w Polsce jest on w obcych rękach. Powinniśmy więc dążyć do tego, aby ta potęga z rąk wrogich przeszła do rąk polskich. Pierwszym krokiem na tej drodze jest przede wszystkim usunięcie tego uprzedzenia, jakie się zagnieździło w naszym społeczeństwie, a więc i wśród młodzieży.

Najlepszym lekarstwem na lekoceważenie jakiegoś zawodu jest zapoznanie się z nim. I tak chłopiec, który zwykł być wyśmiewać np. szewca, skoro nauczy się wbijać kolki w podszewę, od razu zmieni przekonanie, bo już wie, ile go to trudów i potu kosztowało, nim zdołał wykonać rzecz na pozór głupią i bardzo prostą. Przez pracę uczy się człowiek cenić pracę. Tak samo ma się sprawa z handlem. Abyśmy mogli wykorzystać uprzedzenia do handlu z pośród nas, musimy zapoznać się z istotą i znaczeniem handlu.

Jak zawsze i wszędzie tak i tutaj harcerze nie powinni dać się wyprzedzić. Wszak chodzi nie tylko o dobrobyt, ale o byt Ojczyzny, której wierną służbę ślubowaliśmy. Głośmy wszędzie hasło nie tylko „Swój do swego“, ale też tłumaczmy naszej młodzieży, że zawód kupca nie jest wcale pogardy godnym, że kupiec to jest nowoczesny szlachcio, który jak dawna szlachta rycerska, jest podwaliną naszej państwowości. (naturalnie uczciwy, nie paskarz !)

Celem niniejszej gawędy będzie 1) zaznajomienie

## W rocznicę grobów i zwycięstwa.

ADAM KORDECKI

\* 15. VI. 1900 + 30 VIII. 1920.

stud. filozofji, instruktor II przemyskiej drużyny harcerekkiej „Wiernej Służby“.

Usłyszeli ducha głos,  
Rozpion się nad nimi los ..  
Wyspiariski — „Wesele“

Straciliśmy Go w trzecim roku istnienia Polski. Odszedł od nas na zawsze w złowrogim poświęceniu kul i jęku ziemiocy, broniącej swych dzieci przed najazdem odwiecznego wroga. Rozkwitły znowu wówczas męczeńską boleścią liczne polskie krzyże, których śladem nadeszło zwycięstwo, okupione daniną drogocennej leśhiokiej krwi i pokosem bujnych żywotów.

W rocznicę śmierci odżywa wspomnienie Jego postaci i przesuwają się obrazy minionych chwil. Dola i niedola życia harcerekkiego tak zbliżyła nas do Niego i złączyła tylu węzłami nierozzerwalnego braterstwa, że bohaterką Jego śmierć odozuliśmy jako wydarzenie nieodżałowanego, najlepszego członka naszej wspólnej Rodziny. W duszy niektórych ludzi tkwi jakaś siła, która sprawia, że i poza grobem przyciągają do siebie ducha, a nawet w miarę czasu rośnie.

Z śp. druhem Adamem Kordeckim opuścił w szeregi harcerekkie i młodzież polskiej w Przemysku jeden z jasnych jej duchów. Niskiego wzrostu,

o spokojnych rysach twarzy i wysokim myślarzem czoła, znany był dobrze wszystkim. Niepospolitych wartości indywidualnych człowiek, bystrością umysłu i zdolnościami, wybił się na pierwsze miejsce w czasie nauk gimnazjalnych. Od najmłodszych już klas z dziwnym zamiłowaniem wglądał w tajemki przyrody, badał sposoby i istotę życia jej mieszkańców, prawa rządzące przyrodą, co pobudzało Jego umysł do głębszych dociekań i poglądów nad przyrodę i ośmiem życia ludzkiego. Znamienną cechą Jego umysłowości, wynoszącą Go ponad innych, była umiejętność ścisłego ujmowania rzeczy. W każdej sprawie naukowej czy życiowej wpadał natychmiast na myśl właściwą i odpowiednie wnioski. Posiadał obszerną, jak na młodzieńczy wiek, wiedzę przyrodniczą, zasilaną ustawicznie nowymi wiadomościami, płynącymi z badań w ulubionej przez siebie dziedzinie. Niezmordowana pilność i śmiała samodzielność w rozpatrywaniu zagadnień bytu rodzaju ludzkiego, kazały spodziewać się poważnego pracownika na polu przyrodniczo-wstwa.

Z początkiem 1916 r., w piątej klasie gimnazjalnej wstępuje do organizacji harcerekkiej i z zapałem oddaje się pracy w jej szeregach. Dokładnie przetrawia literaturę, traktującą o harcercstwie i oalkształcenie wychowania człowieka, a szczególnie całą duszą bierze udział we wszystkich przejawach życia harcerekkiego. Przechodzi stopniowo wszelkie stopnie w Harcercstwie, zapoznając się dokładnie z jego wewnętrzna organizacją. (Odn.)

nie druhów z istotą, i znaczeniem handlu, 2) zachęta do popierania handlu polskiego.

#### Istota i znaczenie handlu.

Człowiek w zaraniu swego istnienia był w stanie sam swoim własnym przemysłem, siłą i dzielnością zdobyć sobie przedmioty, które jemu samemu były niezbędne do życia. Gdy jednak wzrosło zaludnienie, zaistniała wyższa kultura, potrzeby ludzkie wzmożły się, człowiek poczuł potrzebę rozdziału pracy. Jeden począł uprawiać rolę, inny sporządzał odzienie, ów znowu narzędzia itd. Gdy relik potrzebował odzienia siedł do tego, który się jego sporządzeniem zajmował, dawał mu swoje produkty, za które otrzymywał ubranie. Dalej jedni ludzie mieli czegoś za wiele, a czegoś im nie dostawało, szukali więc kogoś, kto miał zapasy im potrzebne, a natomiast potrzebował przedmiotu, przez nich wytworzonego. W ten sposób powstała wymiana naturalna dóbr. Ponieważ jednak często trudno było znaleźć natychmiast kogoś, kto potrzebowałby właśnie danego przedmiotu, wprowadzono z czasem, jako środek zamiany dobra, mające ogólnie uznaną wartość, którą przyjmowano na razie w zamian za dany przedmiot. Później w razie potrzeby wymieniano dobro to na inny potrzebny produkt. Taki ogólny środek zamiany, nazywa się „pieniądzem“. Od chwili wprowadzenia pieniądza wymiana jest już bardziej złożoną i składa się z dwóch części: 1) oddawanie towaru za pieniądz (sprzedawanie), 2) wymiana pieniądza za towar (kupowanie).

Za pieniądz służyły w rozmaitych czasach i u rozmaitych ludów rozmaite towary, a więc bydło, (Grecy) zboże, futra itd. później jednak zostały one wszystkie wyparte przez złoto i srebro. Wartość tych kruszców była mniej więcej stała, natomiast wartość produktów wahała się. Zboże n. p. w miejscowości, gdzie dopisał urodzaj było tanie, gdzie zaś posucha lub wylewy je poniszczyły było drogie. Znaleźli się więc ludzie, którzy pragnęli wyzyskać tę różnicę. Kupowali oni zboże w okolicy gdzie było tanie, a sprzedawali je tam, gdzie było drogie. (I tym sposobem zarabiali oni wielkie sumy, które potem odpowiednio zużyte przynosiły krajowi, z którego kupiec pochodził, dobrobyt). Takie właśnie pośrednictwo w wymianie produktów nazywa się handlem, a ludzie którzy się nim trudnią, nazywają się kupcami. Jak z tego wynika, kupcem mógł być tylko człowiek, który (że się tak wyrażę) wyrósł ponad tłum. Musiał on być ogromnie przedsiębiorczym, roztropnym, rzutkim, musiał znać stosunki różnych krajów, umieć przewidywać, czy dane pośrednictwo przyniesie mu zysk czy też stratę. Nie mógł on też grzeszyć tehrzostwem, jeśli się zważy, że były to czasy, kiedy bandy rozbójnicze bezkarnie grasowały po drogach i rabowały karawany kupieckie.

Etc.

(C. d. n.)

## Wspomnienie z Ojcowa.

Nie zważając na trud, ani na szalony upał, pniemy się coraz wyżej i wyżej. Poruszone nogą glazy staczają się wolno z łoskotem w dół, ze zmęczonych piersi dobywa się westchnienie... jeszcze tylko trzy zakręty... dwa... jeden i jesteśmy u celu.

Głucho dźwięczą zasuwy żelaznych wrót, wolno wsuwamy się w wąską tajemniczą szczelinę. Miły w miarę przejmujący chłód — owiewa nas, ciemność ogarnia wokoło. Nieśmiało chwieją się płomyki zapalonych świec, jakby przeczuwając, że nie zdołają odkryć tajemnic otaczających ciemności. Wyciągniętym węzłem posuwamy się wolno, lecz ustawicznie naprzód. Chwilami zajaśnieje na czele biała sukmana przewodnika, chwilami zamigoce pawie piórko u jego czapki, a przyciszony głos oznajmia: „Wchodzimy do groty Łokietkowej“. Urok i zaciekawienie wzrasta. Oko usiłuje wysledzić zarzuconą broń, narzędzia, jako znak przeszłego życia w tym miejscu.

Przewodnik opowiada: „Tu komin, pod którym palono ognisko“... „tu łożo Łokietkowej“, nadzwyczaj prymitywne, bo złożone z dwu równych glazów. — „A tutaj... król przyjmował przysięgę włościan“. Zatrzymujemy się w tym miejscu dłużej, jeden z druhów zapala przyniesioną magnezję. Płomień bucha, ogrom oświetlonej pieczary przykuwa nas. Fantastyczne rzeźby skał zachwycają oko, maleńkie stalaktyty zdają się szeptać: „i my tu jesteśmy dla ozdoby królewskiej groty“.

Wzbudzona wyobraźnia usiłuje wysledzić poza złomami wapienia tajemnicze postacie przodków. Obrazy przeszłości wirują szybko przed oczyma. Wspomnienie ich łączy się z myślą o potędzie szalejącego niegdyś w tym miejscu żywiołu... i z pięknem jego dzieła. Duch czuje konieczną potrzebę uzewnętrznienia miłości do ukochanej ziemi, do blakającej się w tym miejscu tradycji i ze stu przeszło piersi dobywa się hymn — przysięga „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“...

Ostatnie tony milkną, kilkakrotne echo powtarza je i odniesie w dal podziemną... Lec i ono milknie... O nie!... ozwie się jeszcze potężniej w naszych młodzieńczych, pełnych zapалу sercach, gdy przyjdzie chwila zwątpienia, chwila niechęci do pracy...

Hu-ha.

## KRONIKA.

Z życia drużyn. I-szą drużynę im. Jęu. Dzyderego Chłapowskiego prowadzi od początku roku szkolnego W. Kramarz. W każdą niedzielę po południu odbywają się w odnowionym lokalu ćwiczenia całej drużyny. Przy drużynie utworzono 8 plutony suchów, z których jeden zorganizowany przy szkole im. Ozaokiego rozpoczął pracę. Nadto istnieje przy drużynie „Kram“ z przyborami szkolnymi, tudzież znany już i dobrze zorganizowany klub sportowy „Czuwaj“. Przy drugiej drużynie powstał podobny klub pod nazwą „Harcerz“.

Ze sportu. W najbliższym czasie rozegrane będą zawody w piłkę nożną między drużynami naszego miasta i zamiejscowymi.

# Książnica Naukowa

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

**PRZEMYŚL — Rynek l. 18.**

**POLECA NA SEZON SZKOLNY :**

**Książki szkolne i pomocnicze,**

podręczniki metodyczne, mapy, tablice zwierząt i roślin oraz inne pomoce szkolne w sprzedaży hurtowej i detalicznej.

Dla P. P. Nauzycielestwa przy odbiorze włączym odpowiedni epust.

**Książki naukowe**

specjalne i ogólno-kształcące ze wszystkich dziedzin wiedzy w wielkim wyborze

**Książki z dziedziny beletrystyki,**

(ostatnie nowości) — książki dla młodzieży i dzieci

**Bogato zaopatrzoną Bibliotekę publiczną**

liczącą z górną 8000 dzieł w języku polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i rosyjskim.

**Na żądanie zestawia książki do bibliotek szkolnych i domowych.**

**Ceny solidne!** Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie. **Ceny solidne!**

# Andrzej Wolanin

**Przemyśl, — Rynek l. 9.**

Magazyn papieru, przyborów szkolnych, kancelaryjnych rysunkowych i t. p.

# JAN CYGANEK

**Przemyśl — Franciszkańska**

**SKŁAD PŁÓCIEN I BIELIZNY.**